

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dodatek do „Dziennika Wileńskiego“.

Bank Polski.

Z natury rzeczy to wynika, że z naszym centralnym instytutem pieniężnym wiążą się nierozzerwalnie dzieje naszych finansowych „wzlotów i upadków“. Dziś, gdyśmy już prawie przebrnęli przez najcięższe czasy znowu Bank Polski odbija w swoich wykazach pogodniejsze oblicze sytuacji. Jeszcze wprawdzie nie odzyskał swego 350 milionowego zapasu złota i walut z końca roku 1924, jeszcze on nie dosięga nawet 200, jednak spłacono dług zagraniczny, którym obciążone było złoto. Zarazem Bank przygotowuje się znów do roli czynnej w naszej polityce finansowej. Zapoczątkował ją zniżając stopy dyskonta. Zniżka to była wprawdzie na pół teoretyczna, bo nadal kredyty pozostały ograniczone i nie każdy, kto 10% rocznie zapłacić jest gotów, je otrzyma. Jednak i ta inicjatywa wywarła wpływ dodatni na zniżkę stopy prywatnej, bowiem rynek pieniężny krajowy nieco się już dopływem walut eksportowych zapłodnił. Obecnie rada Banku — po części na podstawie opinii prof. Kemmerera — ułożyła projekt zmian w statucie, któremu zdawna i słusznie zarzucano doktrynerską sztywność, niedostosowaną do potrzeb i warunków naszego życia gospodarczego. Projekt będzie przedstawiony w końcu bież. m. do uchwały walnemu zgromadzeniu akcjonariuszy. Pozwoliłmy sobie tu dorzucić zwięzły komentarz do jego najważniejszych postanowień, podanych do wiadomości publicznej przez prezesa Banku p. S. Karpińskiego na konferencji prasowej.

W pierwszej linii zdecydowano uczynić elastyczniejszą zasadę złotego obiegu banknotów. Dotąd obowiązywało minimum 30%. Obecnie dopuszczone być ma z jednej strony podwyższenie tego stosunku np. do 40%, z drugiej zaś przewidziana zostaje emisja banknotów w razie potrzeby, poniżej normy 40 czy nawet 30%; wszakże z obowiązkiem spłaty procentu skarbowi państwa, według stopy coraz wyższej w miarę wzrostu emisji. Zwolennikiem tego systemu opowiedział się p. prof. Kemmerer już za swego pierwszego u nas pobytu, w krytycznej jesieni ubiegłego roku. Pogłoski włożyły mu wtedy w usta anegdotę o przepisie policyjnym, iż przed dworcem kolei musi zawsze mieć postój przynajmniej jedna dorożka, na podstawie tego przepisu, owa jedyna dorożka właśnie odmówiła przewiezienia pasażera.

Jest to obserwacja słuszna, ale tylko w pewnych granicach. Na jesieni mieliśmy 200

kilkadziesiąt milionów biernego salda handlowego zagranicą. Mogliśmy więc doskonale wydać 100 milionowy kapitał zakładowy Banku Polskiego co do grosza uzyskując ten rezultat, że poprawilibyśmy kurs złotego z 10 za dolara np. na 8. Nie opłaciłaby się w tym wypadku „skórka za wyprawę“, tembardziej, że gdyby się rozeszła wieść, że polska waluta została pozbawiona prawie doszczętnie wszelkiego pokrycia, to nie wiadomo, czyby kurs nie spadł z powrotem i to może więcej 10.

Miał tedy słuszność prezes Karpiński, sprzeciwiając się zbyt daleko sięgającym projektem interwencyjnym p. Wł. Grabskiego. Ponadto znaleziono praktyczniejszą i mniej drastyczną drogę zastosowania uwag prof. Kemmerera, zastawiając część złota zagranicą. Być może, że procent od tej pożyczki był nieco wyższy, niż ten, który płaciłby Bank Skarbowi na podstawie nowoprojektowanej zmiany w statucie, jednak forma ta, stosowana nie tylko przez Polskę, jest przyjęta i naogół wystarcza w razach krytycznych. Nowy przepis i przed wojną mamy w niektórych bankach emisyjnych (w nieco odmiennej formie np. w Banku Rzeszy Niem.) obecnie zaś szerzej zagranicą rozpowszechniony jest niewątpliwie pożądanym i lepiej mieć w rezerwie dwa ostateczne wyjścia, krajowe i zagraniczne, niż tylko to ostatnio. Biorąc jednak rzecz praktycznie, bodaj że nie stanowi najważniejszej z pośród zaprojektowanych zmian.

Za taką poczytujemy przedewszystkiem: sześciomiesięczny weksel rolniczy na zakup nasion, oraz maszyn rolniczych. Ograniczoną wprawdzie, jak widzimy jakościowo, a także ilościowo do 20% portfela wekslowego Banku Polskiego, co przy obecnym jego stanie równa się około 60 milionów. Jednak i to jest suma poważna.

Gdyby ten przepis istniał za czasów p. Wł. Grabskiego i gdyby wówczas prowadzono wogóle mniej destrukcyjną politykę kredytową, mógł być przyczynić się skutecznie do zapobieżenia zastojowi w przemyśle. Należy bowiem poczytać za pewnik polityki ekonomicznej, że ożywienie obrotu wewnętrznego w gospodarstwie narodowym przeważająco rolniczem zależy w pierwszej linii od dostatecznej ilości kapitału obrotowego w rolnictwie. Dopiero, gdy wieś ma dość pieniędzy na zamówienia wyrobów fabrycznych, wówczas i przemysł może ruszyć z miejsca.

Pozostałe zmiany dotyczą prawa zakupu przez Bank Polski na własność akcji mającego powstać banku eksportowego oraz elewatorów zbożowych — do sumy łącznej 25 milionów złotych, a także papierów hipotecznych do 10 milionów złotych. Oznacza to niewiele, bo tylko 35 milionów inwestycji długoterminowych, jednak temu dziwić się nie można, bo inwestycje takie zasadniczo nie leżą w zakresie działania banku emisyjnego. Wreszcie rada Banku ma otrzymać prawo podniesienia kapitału zakładowego do 150 milionów.

Bank Polski pragnie się organizacyjnie przygotować do nowego okresu, w którym odzyska (miejmy nadzieję nawet z poważnym przyrostem) swoje utracone przepisowo maximum zasobu kruszcowo-walutowego z końca

roku 1924. Nie wynika stąd i niema najmniejszej obawy, by gotował się zbyt hojną dłońią korzystać z nowych uprawnień, jeśli czynny bilans handlu zagranicznego, sam przez się, dostacznie szybko poprawiać będzie sytuację. To zapewne nastąpi na jesieni, a zarazem na jesieni Bank Polski może nie będzie rozporządzał dostatecznym przyrostem złotego podkładu dla rozszerzenia kredytów. Jednak naprz. pod wiosnę, taka potrzeba i konieczność — w miarę intensyfikacji życia gospodarczego — zająć musi.

W każdym razie należy to z zadowoleniem stwierdzić, że korzystamy ze smutnych doświadczeń przełomu, ażeby się lepiej uzbroić do nowych zadań przyszłości.

S. Sz—ski.

Ingerencja państwa w stosunki gospodarcze.

Od pewnego czasu przycichły czy to w prasie, czy to w rządzie, czy też w kołach parlamentarnych, a także i wśród sfer gospodarczych walki i dyskusji około kwestji, czy nasze życie gospodarcze ma się potoczyć nieskrępowanem żadną ingerencją publiczną korytem liberalizmu gospodarczego, czy też państwo i inne czynniki publiczne powinny posiadać większe lub mniejsze prawo oddziaływania na kształtowanie się naszej konstrukcji gospodarczej. Gdy w programie gospodarczym rządu p. Bartla ukazał się projekt powołania „Komisji badania warunków produkcji i kosztów własnych”, zapowiedzianej ostatnio również na konferencji prasowej przez p. ministra Kwiatkowskiego w dniu 6 b. m., spory te, wobec poczynionych arcyśmudnych doświadczeń z polityką statystyczną z minionych lat, odżyć musiały na nowo, przynajmniej w prasie. Krok ten uważany być może wśród sfer gospodarczych jako naruszenie istotnych i niezbędnych tajemnic produkcji przedsiębiorcy, jako czynnik mogący podziałać hamująco na twórczą inicjatywę prywatną. W takim postępowaniu władz rządowych dopatrywać się można braku zaufania do sfer produkujących, co w konsekwencji ujemnie podziałać może na ustosunkowanie się tych warstw do jego zamierzeń gospodarczych.

Z drugiej strony większość warstw pracobiorców z całą stanowczością żąda przeprowadzenia ankiety, która ich zdaniem wykazać musi niezbitnie okradanie pracownika przez zagarniającego zyski przedsiębiorcę — kapitalistę, i zamierza wyniki tego badania wyzyskać do wywalczenia dalszych zdobyczy materialnych i socjalnych.

Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że w naszych stosunkach gospodarczych panuje idealny podział wyników produkcji i pracownik — tak fizyczny i umysłowy — wszędzie bywa wynagradzany odpowiednio do wkładanej pracy. Lecz z drugiej strony zaobserwować musimy w niejednej gałęzi niewspółmierny wprost wzrost zarobków przy równoczesnym bardzo znacznym obniżeniu czasu i wydajności pracy. Nie zapo-

minajmy o tem, że przy stosunkowo najcięższej stagnacji w produkcji i stosunkowo największej liczbie bezrobotnych — wynoszącej prawie 2/3 ogółu naszych robotników przemysłowych — posiadamy prawie że najliberalniejsze ustawodawstwo socjalne. Co gorsze, przeholowaliśmy w tym kierunku niejednokrotnie tak dalece, że stworzyliśmy instytucje, forytujące lenistwo (n. p. wypłacanie zasiłków przez Kasy Chorych na cały szereg miesięcy, często w wypadkach udawanej niezdolności do pracy).

Mamy nadzieję, że wyniki pracy projektowanej Komisji posłużą wyłącznie do zrationalizowania naszej produkcji przemysłowej, w kierunku usunięcia spekulacji i nieuczciwości niektórych przedsiębiorców i ulepszenia metod produkcji i administracji przedsiębiorstw, żeby obniżyć koszty własne i spotęgować zdolność konkurencyjną naszych wytworów.

Samo praktyczne przeprowadzenie badań kosztów produkcji dla pewnego określonego celu wbrew woli przedsiębiorcy nasuwać musi poważne trudności. Przy dzisiejszym skomplikowanym systemie fabrykacji i kontroli nad udziałem poszczególnych składników w procesie produkcyjnym niełatwe będzie nawet dla fachowca nakreślenie dokładnego obrazu kosztów własnych i zysków, należących przecież do skrętnie ukrywanych tajemnic handlowych każdego przedsiębiorstwa. Taksamo i dobór odpowiednich osób fachowych i bezstronnych, połączony będzie z niejedną trudnością, bez których to zalet o celowym i skutecznym przeprowadzeniu ankiety rządowej nie może być mowy.

Czy chwila obecna jest odpowiednia dla narzucenia przemysłowi takiej kontroli? Od kilku tygodni ożywiło się prawie we wszystkich gałęziach gospodarczych. Świat gospodarczy z pewnym optymizmem spogląda na poczynania władz, gotowość swej współpracy około sanacji gospodarczej niejednokrotnie zadeklarował. Czy do naprawy tej przyczynić się zdoła wprowadzenie nowego fermentu w postaci śledzenia kosztów własnych i zysków. Bez wątplenia nie

ośmieli się nikt twierdzić, że tylko bezwzględny liberalizm stać się może deską ratunku w naszej sytuacji gospodarczej. Nasz młody organizm gospodarczy wymaga do pewnego stopnia kierownictwa, obejmującego całokształt stosunków gospodarczych. Oddziaływanie to powinno jednakowoż mieć na celu tylko taką kontrolę, żeby gałęziom produkcji dla ogółu najważniejszym, najpotrzebniejszym i najkorzystniejszym zapewnione było uprzywilejowane stanowisko przed innymi. Przez ingerencję państwa osiągnąć należy skierowanie dóbr na takie tory, któreby zapewniały zaspokojenie istotnych potrzeb życiowych wszystkich, a temsamem i państwa, i żeby nie rozdrabiano sił wytwarzaniem tandety. Sam interes produkcji powinien niezmiernie nieskrępowany być pozostawiony prywatnej przedsiębiorczości.

Najpewniejszym i najlepszym środkiem oddziaływania dla państwa jest opodatkowanie i polityka kredytowa. Wszystkie potrzebne, lecz w mniejszym stopniu rozwinięte gałęzie gospodarcze i warsztaty produkcji należy popierać kosztem zanadto rozwiniętych i niepotrzebnych przedsiębiorstw. Dokładna statystyka produkcji i konsumpcji narodowej powinna stanowić nieomylną podstawę, gdzie należy przyjąć z pomocą publiczną, które działy tego poparcia nie wymagają, a które gałęzie należy zwalczać. Taki cenzus produkcji uwidaczniałby niezbiecie, jak pracują siły gospodarcze narodu i jakie wady posiada produkcja, t. j. nie czyni zadość roztropnie nakreślonym potrzebom konsumpcji i państwa.

M. K.

Obniżenie poziomu wód w pow. Brasławskim.

Miasteczko Brasław jest w okresach wiosennym i jesiennym stale zalewane powodzią, wynikającą z powodu zbyt wysokiego poziomu wód jezior Drywiaty i Nawiaty, pomiędzy którymi jest położone. Wysoki poziom wód tych jezior znowu spowodowany jest tem, że koryto rzeki Drujki, stanowiącej naturalny ich odpływ, jest na przestrzeni 16 kilometrów (od jeziora Drywiaty do wsi Czerniowo) silnie zachwaszczone, zbyt wiele posiada zakrętów i przez to zabagnia również około 6.000 hektarów ziemi wokoło tych jezior w dorzeczu Drujki położonej. Wobec tego sejmik Brasławski już od blisko dwóch lat, czyni energiczne zabiegi nad uruchomieniem odpowiednich kredytów na przeprowadzenie regulacji i obniżenia poziomu wód dorzecza Drujki, a tem samem i do osuszenia tak wielkiego obszaru ziemi, który następnie przez szczegółową meljorację można uczynić bardzo urodzajną glebą.

Na tego rodzaju pracę przewidują już przez państwo polskie wydane ustawy, także pewną pomoc ze strony rządu. I tak według uchwalonej w roku 1922 przez sejm ustawy o popieraniu towarzystw meljoracyjnych, wydaje rząd pewne zasiłki na przeprowadzenie robót, mających na celu regulację rzek dla spławu, oraz obniżenie poziomu wód, jako pod-

stawę dla szczegółowej meljoracji. W r. 1925 znowu uchwaloną została ustawa o państwowym funduszu kredytu na meljoracje rolne. Na mocy tej ustawy wyasygnował rząd na rok 1926 dla województw wileńskiego i nowogródzkiego 1 milion zł. na pożyczki dla przeprowadzenia szczegółowej meljoracji. Ulgowe warunki tych pożyczek (6 proc. rocznie, spłata po 3-ich latach, termin spłaty 12 lat) powinny wytworzyć pewien ruch w kierunku ulepszenia roli, oraz odwodnienia zabagnionych łąk, których w całej Wileńszczyźnie, według przybliżonych obliczeń okręgowej dyrekcji robót publicznych, jest około 400 tys. hektarów. Jednakże, w niektórych częściach Wileńszczyzny, a w szczególności w powiecie Brasławskim, prace nad szczegółową meljoracją nie będą mogły być rozpoczęte z powodu zbyt wysokiego poziomu wód w dorzeczu Drujki wraz z licznymi jeziorami, który powstał od czasu zaprzestania przeczyszczania łożysk rzeczulek i koryta rzeki Drujki, z chwilą od rozpoczęcia wojny światowej. Od tego czasu też poziom wody w jeziorach stale się podnosi, co roku szerzej zalewając przybrzeżne łąki i niżej położone grunta orne i wytwarzając coraz dalej rozprzestrzeniające się bagna i trzęsawiska.

Studja przedwstępne, przeprowadzone z udziałem sejmiku Brasławskiego przez Wileńską Okręgową Dyрекję Robót Publicznych, doprowadziły do wniosku, że samo przeczyszczanie i pogłębienie koryta rzeki Drujki, na przestrzeni 16 kilometrów, t. j. od miasteczka Brasławia, a następnie od jeziora Niedrowo do wsi Czerniowo, wraz z przeczyszczaniem bocznych rowów odpływowych, spowoduje obniżenie wód w przyległych jeziorach Drywiaty, Nawiaty, Snudo, Strusto, Niedrowo i innych pomniejszych o blisko półtora metra i uwolni od zabagnień i zalewów blisko 10 tys. hektarów ziemi. Około wsi Czerniowa rzeka Drujka ma dość duży spadek i w dalszym biegu regulacji już nie wymaga.

Ogólny koszt tych robót według obliczeń rady budowlanego p. inż. H. Jensa, wynosić będzie 361 tys. złotych, przyczem sejmik Brasławski na posiedzeniu z dnia 15 czerwca b. r. uchwalił udział w wydatkach na te roboty w wysokości 30%, resztę zaś pokryć ma rząd. W tym celu też odbyła się już z udziałem delegata Ministerstwa Robót Publicznych komisja reambulacyjna, która po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu, z niektórymi zmianami w kierunku rozszerzenia pierwotnego projektu, zatwierdziła opracowane przez Wileńską Dyрекję Robót Publicznych plany, a o ile rząd nie zwlekając wyasygnuje resztę potrzebnych kredytów, to prace te jeszcze w tym roku mogą być przeprowadzone.

Obniżenie poziomu wód w dorzeczu Drujki i jezior powyżej wymienionych wpłynie bardzo dodatnio także na grunta gospodarstw, dalej położonych od basenu powyższych jezior, gdyż gospodarstwa te będą miały możliwość rozpoczęcia szczegółowej meljoracji, co do czasu obniżenia poziomu wód w tych jeziorach jest wykluczonem. Według przybliżonych obliczeń wyniesie po obniżeniu poziomu wód w dorzeczu

Drużki roczny przyrost produktów rolnych z terenów zatopionych i zabagnionych dwa razy tyle, ile wyniosą koszty regulacji. Będzie to zatem wydatek nadzwyczaj produkcyjny.

Z chwilą odwodnienia tych wielkich obszarów ziemi, powiat Braślawski, który zawdzięcza swym warunkom klimatycznym, rodzajowi gleb, reliefowi powierzchni gruntów, znacznej przestrzeni łąk, wynoszącej do 30% ogólnej powierzchni gruntów, ma wszelkie widoki rozwoju hodowli i mleczarstwa, może dojść do znacznego rozkwitu. Zwiększy się bowiem ilość paszy, ulepszy się inwentarz żywy, rozpocznie się ruch mleczarski więcej dochodowy i opłacający się dla miejscowych gospodarstw rolnych, a w związku z tem podniesie się też i materialny dobrobyt ludności tego powiatu, który obecnie posiada dość znaczną liczbę bezrobotnych. (F.).

Rolnictwo w Polsce i jego znaczenie.

— Jakby się przedstawił stan gospodarczy kraju, gdyby rolnictwo we wszystkich dzielnicach osiągnęło poziom b. zaboru pruskiego?

Na to pytanie odpowiedział niedawno p. poseł J. Gościński:

— Powierzchnia Polski wynosi przeszło 37 milionów ha, z czego warsztat pracy dla rolnika stanowią; 18 milj. ha łąk i pastwisk, reszta, około 4 milj. ha to inne grunty i nieużytki. Wydajność ziemi jest bardzo nierównomierna. Tak w roku gospodarczym 1924—1925 zbiór żyta w Polsce dał średni 13,3 q z ha, w woj. zaś Wileńskim 8,1 q zaledwie, a na Polesiu nawet 7,9 q z ha. W województwach Małopolskich zbiór wahał się od 11—12 q, w Kongresówce wynosił przeciętnie 13,5, a w b. dzielnicy pruskiej 17,3 q z ha. Gdybyśmy zatem doprowadzili naszą produkcję rolną do poziomu ziem zachodnich, to biorąc za podstawę 5 milj. ha uprawy żyta w całym kraju, uzyskalibyśmy przyrostu z samego żyta w wysokości 20 milj. q. (200.000 wagonów), co reprezentuje wartość 60 milj. dolarów.

Ostatnie lat kilka były dla naszego rolnictwa okresem bardzo szybkiego postępu. I tak w roku 1922, zebraliśmy czterech głównych zbóż łącznie 10 milj. tonn, a już w roku 1925 przeszło 13 milj. czyli o 32% więcej. Produkcja buraków cukrowych w tymże okresie z 2 milj. 600 tys. tonn podniosła się do 3 milj. 600 tys., a więc o 38%. Przejdźmy do hodowli bydła. Tutaj również postęp jest niewątpliwy. Eksport trzody chlewnej rozpoczął się dopiero na wiosnę 1924 r. W ciągu 11 mies. od 1 sierpnia tego roku do 1 lipca 1925 r. wywieźliśmy za granicę 688.000 sztuk trzody chlewnej, w odpowiednim zaś okresie roku gospodarczego 1925—1926 — 786.000 sztuk, koni 13.000 i 49.000, jaj 18.000 tonn, wartości 30 milj. złot. i 44.000 tonn wartości 102 milj. zł., masła w pierwszym okresie 98 tonn, a w ciągu 11 miesięcy roku 1925—26 — 2.061 tonn wartości 9 milj. zł.

Dalszy rozwój rolnictwa — ciągnie p. Go-

ściński—zależy od spełnienia szeregu warunków, z których najważniejszymi są: obniżenie stopy procentowej dla kredytów rolnych, odrodzenie kredytu długoterminowego, ułatwienie chłopom nabywania gruntów parcelowanych i racjonalna organizacja eksportu. W szeregach, o ile chodzi o podniesienie produkcji rolnej, to należałoby zwrócić uwagę na dwa zasadnicze momenty: na kwestję meljoracji i użytkowania nawozów sztucznych. Ale na to potrzebne są znaczne środki pieniężne, których rolnik nie posiada. Postarać się o dostarczenie ich musiałoby Państwo lub instytucje prywatne.

Przed wojną użycie nawozów sztucznych wahało się od 120 do 150 tysięcy wagonów. Podeszas wojny rolnictwo nasze obchodziło się bez nawozów, po wojnie konsumpcja ich wzrastając z roku na rok doszła do 530.000 tonn w r. 1925, co stanowi 40% normy przedwojennej. W r. bież. użycie nawozów nieco spadło. Mianowicie na wiosnę r. 1925 zużyto 333.000 tonn, na wiosnę zaś tego roku 261.000 tonn. Jest to następstwo głównie wyczerpania finansowego rolnictwa, wadliwego postawienia sprawy kredytowania nawozów sztucznych i t. d.

Wreszcie stwierdza p. Gościński, iż stan gospodarczy wsi polskiej w ciągu ostatniego roku poprawił się, ale poważniejszych zapasów gotówki rolnik, jak i wielki nie posiadają.

Ożywienie gospodarcze.

Sprawozdania oddziałów Banku Polskiego za miesiąc ubiegły przynoszą cały szereg informacji, świadczących o wzmagającym się ożywieniu gospodarczym w kraju.

W Łodzi już dawno nie widziano tylu obcych kupeców, co w tym czasie. Pod wpływem obniżonej stopy dyskontowej Banku Polskiego zmalała także w okresie lipcowym prywatna stopa dyskontowa, wahając się od 2 do 3 i pół proc. W branży wełnianej nastąpiło ożywienie ze względu na sezon zimowy.

Białystok — znaczna poprawa. Fabryki, które przez dłuższy czas były nieczynne, zostały uruchomione. Garbarnie są czynne. Tartaki oraz fabryki dykt pracują bez przerwy. Pieniądz na rynku prywatnym znacznie stanął.

Bielsk — przemysł pracuje i eksportuje, lecz na małą skalę. Stosunki kredytowe poprawiły się dzięki ustabilizowaniu się waluty i wprowadzeniu do obrotu gromadzonych oszczędności.

Częstochowa — przemysł jutowy, mając znaczne zamówienia nietylko krajowe, lecz także zagraniczne, do krajów bałkańskich, przystępuje do pracy na trzecią zmianę.

Górny Śląsk — poprawa gospodarcza przyczyniła dalsze postępy, znajdując wyraz we wzmożonym eksporcie węgla, który w miesiącu lipcu osiągnął rekordową cyfrę 1.292.173 tonn.

Sytuacja w przemyśle węglowym coraz pomyślniejsza, zwały nikły. Ruch budowlany w pełni.

Drohobycz — polepszenie sytuacji gospodarczej. Banki obniżyły stopę procentową, a

także i handlarze gotówką na bony zniewoleni zostali do zrewidowania swych zysków, pobierając obecnie 3 proc. zamiast 5 lub 6 proc. w stosunku miesięcznym. W przemyśle naftowym tendencja na ropę od dłuższego czasu zwykła.

Jasło — eksport bydła i drzewa wzrasta. Polskie huty szkła w Krośnie są w pełnym ruchu.

Kraków — poprawa w handlu i przemyśle uwidacznia się coraz wyraźniej.

Poznań — w przemyśle metalowym zwiększono ilość robotników. W przemysłach drzewnym i chemicznym praca odbywa się normalnie. W przemyśle młynarskim ożywienie bardzo znaczne. Konjunktury wywozowe były bardzo korzystne, przede wszystkim dla ziemio-
płodów. Zaufanie do banków powoli zwiększa się, wycofanie wkładów ustało i dzięki temu sytuacja solidniejszych banków znacznie się poprawiła.

Równe — z Rosją sowiecką ruch handlowy wzmagają się.

W sprawie zniesienia zakazu sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w niedzielę i święta.

Polsko-Chrześcijański Związek Towarzystw Restauratorów, właściciele hoteli i kawiarni z siedzibą w Poznaniu, zwrócił się do Pana Ministra Przemysłu i Handlu z obszernym memorjałem, domagającym się zniesienia zakazu sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych, przepisanego w artykule 7 L. f. ustawy przeciwalkoholowej z dnia 23 kwietnia 1920 roku (Dz. U. nr. 35 poz. 299 z r. 1922).

Izba poznańska, zapytana w związku z powyższym memorjałem, określiła p. Ministrowi Przemysłu i Handlu swoje stanowisko w tej sprawie jak następuje:

Jest rzeczą powszechnie znaną, że celowość każdego przepisu prawnego najlepiej ocenić można na podstawie wyników jego stosowania. Plekroć zdarza się, że pewne przepisy w praktyce są prawie powszechnie omijane względnie lekceważone, trzeba przyjść do przekonania, że są one nieżyciowe, albowiem krapując poszczególne jednostki, nie osiągają zamierzonego rezultatu. Do rzędu tych norm prawnych, cechujących się wybitnym brakiem celowości, zdaniem naszym zaliczyć należy przepisy o zakazie wyszynku napojów alkoholowych. Pięcioletnia praktyka stosowania tych postanowień dowiodła ich zupełnie nierealności, gdyż obecnie naprawdę z trudem możnaby znaleźć taką restaurację, która stanowczo odmawia napojów alkoholowych w dni świąteczne i przedświąteczne. Rzeczywiście trudno tutaj winić poszczególnych restauratorów, jeśli się zważy, że wzajemna ich konkurencja zmusza do zlekceważenia odnośnych przepisów. Gdy weźmie się pod uwagę, że np. większość zabaw i bali odbywa się w soboty, to trudno zresztą spodziewać się, aby wspomniane postanowienie było respektowane. Sytuację tę pogorsza jeszcze okoliczność, że organy policyjne, tak samo jak całe społeczeń-

stwo, rozumieją w zupełności sytuację restauratorów i wskutek tego okazują małą skłonność pociągania winnych do odpowiedzialności.

Niniejszym więc argumentem, jaki przytoczyć można przeciwko przepisom ustawy antyalkoholowej jest zupełny brak ich poszanowania, które z łatwością przenosi się na przedstawicieli władzy, obowiązanej do ścigania wszelkich nadużyć, skoro okazuje się ona na zewnątrz i na wewnątrz bezsilną w tym wypadku.

Jeśli się doda do tego, że ścisłe przestrzeganie przepisów groziłoby ruiną poważnej liczbie przedsiębiorstw restauracyjnych, obciążonych przecież bardzo wysokimi podatkami, a omijanie przepisów demoralizuje tych samych przedsiębiorstw, jak i społeczeństwo, a co gorsze także organa policyjne, a wreszcie uwzględni, że restauratorzy z tytułu ponoszonego ryzyka zmuszeni są do pobierania w dni świąteczne i przedświąteczne wyższych cen za wyroby alkoholowe, to obecny stan rzeczy, który w konsekwencji streszcza się w tem, że społeczeństwo w określonych dniach korzysta z napojów alkoholowych po wyższych cenach, uznać trzeba za szkodliwy, tem więcej, że do normalnego biegu przedsiębiorstw restauracyjnych i t. p. wprowadza się moment ryzyka względnie hazardu. Nie wolno zaś przeoczyć, że przedsiębiorstwa handlu napojów alkoholowych zalicza się do rzędu poważnych płatników podatkowych, których egzystencji nie należy utrudniać, względnie umożliwiać.

W sprawie wydzierżawienia Monopoli Spirytusowego w Turcji.

Jak już donosiliśmy, udzielił rząd turecki w czerwcu r. b. turecko-polskiemu Towarzystwu koncesję na wykonywanie monopolu spirytusowego w Turcji na 25 lat. Towarzystwo to ma siedzibę swą w Konstantynopolu i utworzone zostało z kapitałem akcyjnym nie jak pierwotnie donosiliśmy, w wysokości 2.000.000 funtów, lecz 1.000.000 funtów tureckich. Koncesja obejmuje pełny monopol spirytusowy, czyli monopol produkcji, sprzedaży, importu i eksportu spirytusu, piwa, wina, oraz wszelkich trunków i napojów alkoholicznych. Czterdzieści pięć procent akcyj przejął turecki Bank Gospodarstwa Krajowego, a drugą połowę (55 proc.) przejęła Naczelna Organizacja Gorzelników Rolniczych w Polsce, w skład której wchodzi: Zachodnio-Polskie Zjednoczenie Spirytusowe w Poznaniu, Polskie Zrzeszenie Spirytusowe w Warszawie, oraz Związek Przedsiębiorców Gorzelników Rolniczych we Lwowie.

Ogólne zapotrzebowanie rynku spirytusowego w Turcji przewiduje się obecnie na 4—5.000.000 litrów rocznie. Monopol turecko-polski wszakże liczy się z poważną zwykłą zapotrzebowania ze względu na istniejące widoki większego zbytu produktów spirytusowych do państw ościennych. W zeszłym roku zakupił państwowy turecki monopol spirytusowy, jaki

dotąd istniał, około 3.000.000 ltr. rektyfikatu polskiego. Towarzystwo turecko-polskie ma więc odtąd wykonywać wszelkie uprawnienia, objęte koncesją, poza pewną dotąd jeszcze nie ustaloną definitywnie sumą zaliczkową, płacić rządowi tureckiemu roczną tenutę dzierżawną, udział w czystych zyskach — proporcjonalnie do posiadanych udziałów, wreszcie wybudować na obszarze państwa tureckiego dwie lub trzy wzorowe gorzelnie, odpowiednich kilka rozlewni, fabryki likierów, składnice, magazyny do sprzedaży i t. p. Tamtejszego podatku obrotowego Towarzystwo płacić nie będzie. W miesiącu lipcu wysłano już do Turcji 250.000 ltr. spirytusu, pewną ilość butelek i innych niezbędnych akcesoryj.

Głównym dyrektorem monopolu spirytusowego w Turcji będzie prawdopodobnie p. prof. Dmochowski, który bawił w ostatnich dniach w Warszawie, celem zaangażowania sił fachowych. Komplet zawodowców, w liczbie 18, został już w międzyczasie do Turcji wysłany. Są to w pierwszej linii fachowcy spirytusowi i akcyzowi, którzy obejmą tam stanowiska kierownicze.

W najbliższym czasie wyruszy jeszcze pewna ilość personelu administracyjnego na stanowiska handlowe, kontrolerów akcyzowych i t. p.

Staraniem turecko-polskiego Towarzystwa będzie, by wszystko, co tylko możliwe sprowadzić z Polski pod warunkiem wytrzymania tamtejszej konkurencji. Ze względu na wielki brak butelek w Turcji, są poważne widoki na znaczny eksport tychże z Polski. Pierwsze transporty dokażą, czy daleki fracht oraz przeładowanie w portach umożliwią kalkulację ze względu na przypuszczalnie znaczny procent stłuczki. Są jednakże nadzieje, że i w tym względzie trudności zostaną usunięte.

Zjazd meljoracyjny w Warszawie.

Sprawy gospodarcze kraju wysuwają się obecnie na czoło zagadnień państwowych. Zwiększenie produkcji, udoskonalenie warsztatów pracy, jak również dostarczenie pracy rzeszom bezrobotnych — oto zagadnienia, wymagające najręchlejszego rozwiązania.

Nawiązując do rolnictwa, reorganizację rozpocząć należy u podstaw, t. j. usunąć przede wszystkim wady nadmiarem wilgoci gleby spowodowane. Osiągnąć to można za pomocą urządzeń technicznych odwadniających ewent. nawadniających te grunty, czyli przez meljoracje rolne. Zainteresowanie tą sprawą, w ostatnich latach ogromnie wzrosło i to nie tylko w sferach rolniczych. Również Rząd dał tego dowody, wstawiając do budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Dópr Państwowych pewne sumy, przeznaczone na udzielanie kredytu długotermiowego, niskoprocentowego na meljoracje.

Pozostaje jednak wiele spraw, związanych z tem zagadnieniem, a dotąd nierozwiązanych. Rozważyć te sprawy w pełnym gronie interesowanych i dać pewne wskazania w tym kierunku, jest głównem zadaniem projektowanego Pierwszego Ogólnopaństwowego Zjazdu Meljo-

racyjnego, który miał odbyć się w dn. 3—6 czerwca r. b. Wypadki majowe stanęły temu na przeszkodzie. Zjazd został odroczony do dn. 25—28 września r. b. i w tym terminie odbędzie się.

Jednocześnie ze zjazdem ma być urządzony pokaz projektów meljoracyjnych, a po Zjeździe projektowane są wycieczki w celu zwiedzenia ciekawszych meljoracji, wykonanych w kraju. Bliższych informacji na pisemne zapytania udziela Komitet Organizacyjny Pierwszego Ogólnopaństwowego Zjazdu Meljoracyjnego w Warszawie, ulica Czackiego 3 (gmach Stow. Techników).

Wkłady dolarowe i złotowe w Banku Gospodarstwa Kraj.

Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpił z dniem 16-go sierpnia b. r. do przyjmowania i wypłacania w kasach swoich centrali w Warszawie i we wszystkich oddziałach wkładów terminowych jako lokat za 6, 9 względnie 12 miesięcznym wypowiedzeniem opiewających na złote w zlocie, oraz na dolary Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dla wkładów złotych w zlocie ustalono jako najniższy wkład 10.000 złotych w zlocie. Oprocentowanie aż do odwołania wynosi przy wkładach tej kategorii za 6 miesięcznym wypowiedzeniem 5 proc., 9 miesięcznym 5,5 proc., a 12 miesięcznym 6 proc. rocznie. Przy wpłatach i wypłatach z rachunków złotych w zlocie miarodajnym kursem dla obliczenia złotego w zlocie jest wartość jednego grama czystego złota podawana w „Monitorze Polskim“, a mianowicie dla centrali banków w Warszawie w wydaniu „Monitora“ z dnia poprzedniego, poprzedzające wpłatę lub wypłatę, dla oddziałów prowincjonalnych Banku w wydaniu na dwa dni przedtem, poprzedzającego dzień wypłaty lub wpłaty.

Dla wkładów dolarowych, które będą przyjmowane w walucie efektywnej lub pierwszorzędnym czeku bankowym na zagranicę, określono minimalny wkład na 100 dolarów. Oprocentowanie tego rodzaju wkładów ustalono aż do odwołania na 5 proc. rocznie przy wkładach za 3 miesięcznym wypowiedzeniem i 6 proc. za 6 miesięcznym wypowiedzeniem. Wypłaty z rachunków dolarowych uskutecznia Bank na żądanie bądź w dolarach efektywnych, bądź w złotych obiegowych po średnim kursie dnia.

Dziesięcioprocentowy dodatek do podatków.

Rozporządzenie ministra skarbu ogłoszone w Dz. U. Nr. 67 poz. 398) postanawiające pobór nadzwyczajnego dodatku w wysokości 10 proc. do podatków bezpośrednich, pośrednich, do opłat stempowych, oraz do podatków spadko-

wego i od darowizn, mieści w sobie niektóre niedokładności, które wyjaśniamy następująco:

1. Obowiązek opłacania 10 proc. dodatku stosuje się do następujących państwowych podatków, a to: a) do podatku dochodowego z wyjątkiem podatku od uposażeń służbowych, b) do podatku przemysłowego, c) do podatku nieruchomości miejskich (budynkowego), d) do podatku gruntowego, e) do podatku od kapitałów i rent, f) do podatku giełdowego, g) do podatku spadkowego i od darowizn, h) do opłat stemplowych i do podatków pośrednich. Nie pobiera się natomiast dodatku do podatków emisyjnego, majątkowego, od lokali i placów niezabudowanych, daniny lasowej, opłat celnych i dodatków samorządowych.

2) Prawo poboru 10 proc. dodatku przysługuje państwu dopiero od 16 lipca b. r. zaczęwszy i to od tych kwot podatku, których ustawowy termin płatności przypada w czasie od 16 lipca do 31 grudnia 1926 r.

3) Podatki których ustawy termin płatności przypadł najdalej na dz. 15 lipca b. r., a które po tym terminie stanowią w rozumieniu przepisów ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. Dz. U. Nr. 93/24 „Zaległość“ nie podlegają o ile je uiszczy w terminie do 1 września b. r. opłacie 10 proc. dodatku, natomiast należy płać od nich ulgowe odsetki za zwłokę wynoszące od 1 września b. r. 1 proc. miesięcznie.

Nowe drogi ujścia dla polskiego węgla.

Polskie kopalnictwo węglowe zdołałoby w daleko skromniejszych rozmiarach wykorzystać obecną sposobność koniunktury, gdyby wywóz węgla powierzono tylko zdolnościom przeładunkowym Gdyni i Gdańska, przez które przechodzi niespełna $\frac{1}{6}$ naszego eksportu węgla. Pod grozą zatarasowania wywozu węglowego przy silniejszym forsowaniu go via nasze porty morskie musiano się uciec do wykorzystania tranzytu niemieckiego, by w ten sposób udo-

stępnić węglowi, jako bramy wypadkowe, porty niemieckie. Zaczęto wysyłać węgiel przez Koźle Odrą i kanałami do Hamburga, przez Drawski Młyn, albo drogą na Mośnicę — Firchnau wzgl. na Koczory — Zbąszyń do Szczecina. Ostatnio przystąpiono do wykorzystania drogi łamanej, czyli łądowo-wodnej, z przeładowaniem węgla na Tamie Garbarskiej pod Poznaniem z pociągów — na szkuty i berlinki, skąd Wartą i Odrą dostaje się do Szczecina i na okręty. Podobnie dociera polski węgiel do Bremy i Hamburga.

Ponadto przez stacje graniczne polsko-sowieckie jak Stołpce, Zdobunów, Mikaszowice i t. d. przeszły z końcem lipca pierwsze transporty węgla polskiego do Rosji, która w połowie lipca r. b. zakontraktowała z polskim przemysłem węglowym dostawę pół milj. tonn węgla do końca listopada r. b. 300 tys. tonn pójdzie przez punkty graniczne polsko-rosyjskie, reszta zaś przeznaczona dla okręgu leningrodzkiego, przez Gdańsk i Królewiec. Również zaczęły iść transporty kolejowe przez stacje Turmont — Zengale do Rygi, skąd drogą morską są wysyłane do właściwych miejsc przeznaczenia.

W dążeniu do otwarcia jak najszerszych bram dla ekspansji naszego eksportu zwróciło Ministerstwo Przemysłu i Handlu uwagę na Rijekę. Obecnie prowadzone są narady z władzami włoskimi w sprawie udostępnienia portu Fiume dla handlu polskiego, a w szczególności eksportu węgla.

Według opinii sfer handlowych i przemysłowych, port ten może mieć bardzo poważne znaczenie dla naszego eksportu. Obecnie korzyści z eksportu są jeszcze niewielkie. Główną przyczyną takiego stanu są radykalnie zmienione warunki przewozowe, tak, że sprawa ta zarówno do portu w Fiume, jak i triesteńskiego, sprowadza się do uregulowania kosztów przewozu. Z tego względu muszą być najpierw załatwione kwestje taryf kolejowych z państwami położonymi na linii przewozu do Fiume.

Kronika gospodarcza.

Krajowa.

Nowe normy odsprzedaży walut. Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że według nowych stawek dla odsprzedaży walut eksportowych, hurtownicy wywożący jaja są obowiązani odstąpić Bankowi Polskiemu 555 funtów od wagonu — przy eksporcie żyta, owsa i jęczmienia istnieje obowiązek odstąpienia 3 dolarów od 100 kg. — pszenicy 4 dolarów — trzody ehlewniej 24.000 koron czeskich od wagonu.

1 września podwyżka taryfy pocztowej. Przypominamy, że z dniem 1 września r. b. wchodzi w życie podwyżka taryfy pocztowej.

Przy tej sposobności podajemy raz jeszcze nowe normy opłat pocztowych:

Listy krajowe do 60 gramów — 20 gr. ponad 20 gramów do 250 gramów — 40 gr., od 250—500 gramów — 80 gr.;

druki krajowe ponad 1000 gramów do 2000 gramów — 60 gr.;

paczki krajowe 10—15 kg. — 3.50 zł., od 15 do 20 kg. — 4.50 zł.

Do każdej paczki, bez względu na jej wagę, dopłacić należy 10 gr., przy każdym przekazie 5 gr., przy każdej depeszy 10 groszy.

Zwykły list zagraniczny do 20 gramów — 40 groszy, za każde dalsze 20 gramów — 20 gr. Jednak listy do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier do 20 gramów — tylko 30 groszy.

Karty zagraniczne 25 groszy, do krajów wyżej wymienionych 20 groszy. Listy ekspres 80 gr., polecane 40 groszy.

Nowe stemple. Z dniem 15 bm. puszczone zostaną w obieg 20 groszowe znaczki stemplowe nowego nakładu. Rysunek nowego znaczka 20-groszowego, wymiaru 19.5×24.5 mm. przedstawia godło państwa w tarczy, otoczonej ramką w stylu renesansowym. W górnej części znaczka umieszczono w rogach cyfry: „20” oraz napis „groszy”, u dołu zaś „opłata stemplowa”. Kolor znaczka zielony.

Zaznaczyć należy, że 20-groszowe znaczki stemplowe dawnych nakładów nie tracą swej ważności.

Zwiększenie przewozów kolejowych.

O zwiększonej pracy kolei polskich, zwłaszcza w ostatnich miesiącach r. b. świadczą dobitnie cyfry statystyczne porównawcze z roku 1925 i 1926. Mianowicie w bieżącym roku w lipcu koleje ładują średnio dziennie ogółem o 3.300 wagonów więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Duże zainteresowanie wagonów pod ładunek węgla zmusza ministerstwo kolei do ciągłego uzupełniania taboru kolejowego. Dzieje się to drogą możliwie szybkiej fabrykacji parowozów i węglarek krajowych wytwórni lub, też doraźnie przez wypożyczenie za opłatą taboru kolejowego od zagranicznych zarządów kolejowych. W tej sprawie toczą się obecnie rokowania z prywatnymi towarzystwami kolejowymi w Austrii i Belgii. Wagony mają być wypożyczone na przeciąg 6 miesięcy i będą używane tylko na potrzeby wewnętrzne kraju pod przewóz węgla i buraków, co jest bardzo ważne ze względu na bliską kampanję cukrowniczą. Zarząd kolei niemieckich dostarcza w ostatnich dniach wystarczającą ilość wagonów swoich do kopalń polskich pod ładunek węgla eksportowanego zagranicę przez Niemcy drogą na Hamburg i Szczecin. Średnio dostarczają koleje niemieckie 1200—1400 wagonów dziennie.

Wiele Polska traci przez głupie gospodarstwo. W roku gospodarczym 1924—26, zbiór żyta w Polsce dał średnio 13 q z ha, w woj. zaś wileńskim 8,1 q zaledwie, a na Polesiu nawet 7,9 q z ha. W województwach małopolskich zbiór wahał się od 11—12 q., w Kongresówce wynosił przeciętnie 13,5, a w b. dzielnicy pruskiej 17,3 q. Gdybyśmy zatem doprowadzili naszą produkcję rolną do poziomu ziem zachodnich, to biorąc za podstawę 5 milionów ha na uprawę żyta w całym kraju, uzyskali byśmy przyrostu z samego życia w wysokości 20 milionów q (200.000 wagonów), co reprezentuje wartość 60 milj. dolarów.

Od 1920 roku wynosi to olbrzymią sumę 360 milj. dolarów.

Budowa domów na kredyt 15 letni. W Warszawie otwartą została w tych dniach ekspozytura, istniejącego w Łodynie syndykatu towarzystw budowlanych pod nazwą „Home Construction”. Ekspozytura ta ma formę prawną osobnej spółki budowlanej polskiej i nosi nazwę: Towarzystwo budowlane „Nowocrete”. Ekspozytura warszawska ma na celu budowę domów specjalnym systemem i z materiału

specjalnego, opatentowanego w Anglii, posiadającego zalety wielkiej trwałości.

Mają to być domy przeważnie jedno i dwu izbowe, w postaci will, domków robotniczych, urzędniczych i t. d. Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że na budowę domów, które mają być wystawiane nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce, przeznaczony jest osobny kredyt angielski, udzielany przez grupę finansową angielską.

Zagraniczna.

Konkurencja drzewa rumuńskiego.

W Rumunji ma znajdować się 90.000 wagonów drzewa niesprzedanego różnych gatunków eksportowych. Drzewo to szacują na 4 miljardy lei, nie licząc zapasu dębiny eksportowej wartości miljarda lei, która leży w kraju wskutek zakazu wywozu. Podobno amerykańskie koła drzewne prowadzą akcję przeciwko wywozowi drzewa z Rumunji, obawiając się, że rzucenie tak wielkich ilości na rynek światowy wywoła zniżkę cen.

Solidarność kupców niemieckich należy do przeszłości. Do naszych Izb Handlowych w ostatnich czasach nadchodzą skargi od importerów polskich na niesolidność kupiectwa niemieckiego. Wychodzi to na jaw zwłaszcza przy informowaniu o cenach danego towaru. Podawane są mianowicie tak niskie ceny, że nie mogą opierać się na uczciwej kalkulacji. Czyni się to w celu doraźnego uzyskania kapitału obrotowego, nie bacząc na to, że w ten sposób psuje się na długi czas rynek i wywołuje w kraju importującym ochronę celną.

Rekordowy urodzaj w Stanach Zjednoczonych. Według informacji, pochodzących z kół rządowych, przewidywany w tym roku urodzaj w Stanach Zjednoczonych dojdzie do cyfr rekordowych. Ogólna suma zbiorów określana jest na 829 miliardów buszli. (Buszel wynosi 36 i ćwierć litra). W roku średnim urodzaj dał jedynie 669 miliardów.

Bezrobocie w Anglii. Na podstawie urzędowych danych statystycznych w Anglii ilość bezrobotnych na dzień 19 lipca r. b. wynosiła 1.631.300, t. j. o 12.894 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim i o 409.388 osób więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Statystyka ta nie uwzględnia strajkujących górników.

Podaż manufaktury w Rosji nie pokrywa zapotrzebowania. Z różnych okręgów ZSSR nadchodzą do Moskwy wiadomości, że przybywająca na rynki miejscowe manufaktura według planu gospodarczego, nie pokrywa zapotrzebowania. Na rynku prywatnym w wielu okręgach zupełnie niema w hurcie wyrobów włókienniczych. Na rynku detalicznym obniżono nieznacznie ceny na towary bawełniane, przy bardzo ożywionych obrotach, tłumaczących się pozwoleniem pobierać po 25 proc. wyżej od cen urzędowych. Szczególnie skarżą się na brak towarów włókienniczych włoscianie, co musi być uregulowane wobec zbiorów, które będą niechętnie odstępowane władzom rządowym.